

Po słabszym początku poprzedniego sezonu, ten jest kontynuacją gry, którą Juan Jesus pokazywał w drugiej połowie poprzednich rozgrywek. Brazylijczyk, jeden z bohaterów meczu z Chelsea, udzielił wywiadu dla *Roma Radio*.

Na ile sposobów ciebie nazywają?

- Na wiele różnych sposobów. Jesus i tyle [śmiech - dod.red.].

W jaki sposób dostaliście się na taki poziom w tak krótkim czasie?

- To kwestia mentalności. Każdy daje z siebie sto procent, aby pomóc drużynie, jeśli zmienia się jakiś gracz, nie zmienia się mentalność, w piłce się to liczy. Ze zwycięską i silną mentalnością ciężko, aby ciebie zaskoczyli.

Faza defensywna to jednak wynik gry drużyny...

- Dzeko pomaga, również pomocnicy. Nam, obrońcom, jest łatwiej, musimy kryć mniejszą przestrzeń i wychodzić wyżej.

Ważne jest wierzyć w trenera?

- Tak, chcemy wygrać, trener nam pomaga. Wychodzimy na boisko i próbujemy spisać się jak najlepiej. Mówi nam co powinniśmy robić i dajemy z siebie wszystko. Ci, którzy wchodzi, spisują się dobrze, ci, którzy wychodzą w pierwszym składzie, spisują się dobrze. Taką mentalność chcemy mieć do końca sezonu.

Prawdziwą różnicą w porównaniu do poprzedniego sezonu jest chęć gry po ziemi od defensywy...

- Tak. Staramy się grać po ziemi, gdyż trener o to prosi. Jeśli zamykają nam opcje, zawsze jest druga i trzecia, zawsze udaje się nam wyjść z piłką przy nodze. Mamy wielką jakość i musimy ją maksymalnie wykorzystać.

Jak ważny dla obrony jest Alisson?

- Mamy bramkarza najlepszej reprezentacji, mimo że Włosi są tuż za nami, mamy pięć tytułów mistrzowskich [śmiech - dod.red.]. Pracował ciężko w poprzednim sezonie, nie grał dużo. W tym sezonie pokazuje, że jest bardzo mocny. Również my możemy się pomylić, może się to zdarzyć, ale mamy bramkarza, który broni wszystko.

Co myśleliście w pierwszej połowie z Chelsea?

- Byliśmy spokojni, mecz w Londynie pokazał, że możemy wygrać z każdym, jeśli zagramy w pewien sposób. W Rzymie pokazaliśmy kim jesteśmy i co możemy

zrobić. Jesteśmy profesjonalistami i szanujemy Chelsea, ale zdobywaliśmy gole i zegraliśmy dobrze, tak było.

Po raz pierwszy są systematyczne rotacje...

- To właśnie robimy. W Turynie mecz był ciężki, trener wystawił Moreno, który bardzo dobrze pracuje i ma wielkie doświadczenie. Potem grali Fazio i Moreno, potem ja i Fazio, potem ponownie Fazio i Manolas. Można się zmieniać, wszyscy jesteśmy graczami pierwszego składu. Tak jest.

Kolarov?

- Mamy z nim dobre relacje. Daje mi bezpieczeństwo, jest doświadczony. Zagrał wiele meczów w Lidze Mistrzów i Premier League. Mówi mi co mam robić i muszę go zawsze słuchać, jest ode mnie starszy. Dobrze się odnajdujemy na boisku, daje mi bezpieczeństwo. Jest mocny, musi naciskać i iść do końca, ma dobre dośrodkowania. Jest świetny gdy atakuje, ma groźną twarz, ale dobre serce [śmiech - dod.red.].

Nie wiem czy kiedykolwiek przeprowadzimy z nim wywiad...

- Tak, przyjdzie, jednak rozniesie całe radio [śmiech - dod.red.].

Jak trudno jest utrzymać wysoką koncentrację?

- Jesteśmy piłkarzami i musimy myśleć o ważnych meczach, teraz czas na Fiorentinę, która jest w formie. Musimy podnieść poziom koncentracji, mimo że wygraliśmy 3-0 i jest euforia. Musimy być pokorni, cisi, przygotowywać mecze jak najlepiej i zdobyć trzy punkty. We Florencji nie jest łatwo, musimy przygotować mecz jak najlepiej i zdobyć trzy punkty.

Czujesz się dojrzały?

- Jest czas między 25 i 28 rokiem życia, aby zaliczyć skok jakościowy. Rozwija się razem z doświadczeniem.

Jak czujesz się w Rzymie?

- Przedwczoraj było gorąco, myślałem, aby wskoczyć do basenu [śmiech - dod.red.]. Dobrze czują się również moja żona i moje dzieci. Mediolan jest piękny jako miasto, wszystko funkcjonuje, ale przez dwa tygodnie oglądasz słońce tylko dwa razy. Tutaj słońce jest zawsze i przynosi ci radość.

Autor: abruzzo